Józef Kulisz, Aleksandra Mostowska-Baliszewska, *Spór o Jezusa Chrystusa w ciągu dziejów*, Dom Wydawniczy „Bellona", Warszawa 1998, s. 235

Podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w pamiętnym przemówieniu na Placu Zwycięstwa w Warszawie w dniu 2 czerwca 1999 roku, papież Jan Paweł II powiedział: *Kościół przyniósł Polsce Chrystusa – to znaczy klucz do zrozumienia tej wielkiej i podstawowej rzeczywistości, jaką jest człowiek. Człowieka bowiem nie można do końca zrozumieć bez Chrystusa. A raczej: człowiek nie może siebie sam do końca zrozumieć bez Chrystusa. Nie może zrozumieć, ani kim jest, ani jaka jest jego właściwa godność, ani jakie jest jego powołanie i ostateczne przeznaczenie [...] Chrystusa nie można wyłączać z dziejów człowieka w jakimkolwiek miejscu ziemi [...] Dzieje*

narodu są przede wszystkim dziejami ludzi. A dzieje każdego człowieka toczą się w Jezusie Chrystusie. W Nim stają się dziejami zbawienia.

Czy takie sformułowanie problemu odnosi się wyłącznie do ludzi wierzących w Jezusa jako Chrystusa, czy stanowi wyjaśnienie tylko ich osobistej sytuacji? Wydaje się, że nie tylko. W latach 1990/91 przeprowadzono w Europie badania opinii publicznej. Objęły one 36 000 osób. Z badań tych wynika, że 57 % Europejczyków uważa się za ludzi religijnych. Do wiary w Boga przyznaje się 35 % badanych. Jedna trzecia uznaje istnienie jakiejś istoty wyższej czy też duchowej mocy. Współczesna sytuacja niesie ze sobą znaczące przemiany religijności. Dwie trzecie ludności Europy przyznaje, że wyniosło z domu wychowanie religijne. Jeśli natomiast chodzi o religijne wychowanie dzieci, to jedynie 26 % rodziców twierdzi, że ma to dla nich istotne znaczenie. Dodać należy, że dane te w dużej mierze zależą od poszczególnych krajów, w których przeprowadzono wspomniane badania. Nie zmienia to zasadniczego wniosku, że proces tradycji wiary chrześcijańskiej został w poważnej mierze zagrożony. A to ma istotny wpływ na naszą tożsamość jako Europejczyków.

Czy rzeczywiście europejska tożsamość tak ściśle łączy się z chrześcijaństwem? Krótki wgląd w historię Europy pozwala odpowiedzieć na to pytanie twierdząco. Chrześcijańska wiara, Kościół i teologia stanowią istotny moment określania europejskiej tożsamości. Według Josefa Isensee, Europa to pytanie o samoświadomość Europejczyków. Europa nie jest bowiem żadną naturalną jednością geograficzną. Z punktu widzenia geografów można powiedzieć, że Europa znalazła się pośród kontynentów niczym Piłat w Credo. Prawdą jest, że wiara chrześcijańska w pierwszym rzędzie dotyczy wartości duchowych, transcendentnych, ponadczasowych. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że wpisała się ona w doczesne struktury Europy. Dowodów za słusznością takiego twierdzenia należy upatrywać w zasadniczym zróżnicowaniu władzy cesarskiej i papieskiej, w ułatwianiu przez zakony kontaktów między ludami Europy, religijnie inspirowanym rozwoju nauki i uniwersytetów. Koronnym przykładem jest tutaj teologia, w której harmonijnie łączą się wiara i wiedza naukowa. To właśnie rozwój teologii przyczynił się do wytworzenia pojęcia nauki, nie zaś wszechobecny dzisiaj model nauk ścisłych jako wzorzec nauki jako takiej.

Jakkolwiek interesujące byłyby takie refleksje, trzeba je w tym momencie zawiesić, by móc zająć się głównym przedmiotem niniejszego omówienia. Jest nim książka „Spór o Jezusa Chrystusa w ciągu dziejów", napisana wspólnie przez Aleksandrę Mostowską-Baliszewską, zainteresowaną teologią adwokat i filozof, oraz przez o. prof. Józefa Kulisza, jezuitę. Fakt takiej współpracy trzeba podkreślić w sposób szczególny. Wyznacza bowiem nowe standardy w polskim piśmiennictwie teologicznym i świadczy o autentycznej obecności ludzi świeckich w teologii. Drugi z autorów książki, o. Kulisz, jest dobrze znany wszystkim, którzy śledzą rozwój współczesnej polskiej teologii, w szczególności zaś publikacje poświęcone P. Teilhardowi de Chardin. O. Kulisz jest autorem kilku książek poświęconych myśli tego wybitnego współbrata zakonnego, poszukującego dialogu między nauką a wiarą, zwłaszcza w aspekcie teorii ewolucji odniesionej do Jezusa Chrystusa. Znają też o. Kulisza studenci teologii. Jest on bowiem dziekanem Papieskiego Wydziału Teologicznego w Warszawie, kierownikiem Sekcji św. Andrzeja Boboli „Bobolanum", profesorem teologii fundamentalnej oraz kierownikiem Katedry Teorii i Poznania Teologicznego na Wydziale Teologicznym warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej.

Autorzy książki doskonale zdają sobie sprawę z postawionego celu i świadomie dążą do osiągnięcia go. Otóż celem tym zdaje się być wyjście poza ramy religijnie zainteresowanych i w takiż sposób motywowanych czytelników. Świadczy o tym dobitnie początek pierwszego rozdziału, w którym zostaje zacytowana wypowiedź Leszka Kołakowskiego na temat znaczenia osoby i dzieła Jezusa Chrystusa dla kultury europejskiej: *osoba i nauki Jezusa Chrystusa nie mogą zostać usunięte z naszej kultury, jeśli kultura ta ma istnieć i tworzyć się nadal. Nie może, bez zasadniczego przerwania ciągłości życia duchowego, opaść nagle w nieistotność postać tego człowieka, który przez stulecia był nie po prostu nauczycielem dogmatów, ale wzorem najświetniejszych wartości ludzkich* Wartościami tymi były i są: zniesienie prawa na rzecz miłości, perspektywa zniesienia przemocy w stosunkach między ludźmi; zwrócenie uwagi na wartości wyższe niż tylko materialne; zniesienie idei ludu wybranego. Kołakowski stwierdza, że wartości te można wprawdzie odnaleźć już przed Jezusem, w religiach azjatyckich, jednak w kręgu śródziemnomorskim wartości te są nierozerwalnie związane z Jezusem, Jego dziełem i życiem.

Autorom książki nie chodzi jednak o redukcję całego zagadnienia Jezusa Chrystusa do wymiaru wartości funkcjonujących w kulturze ogólnoludzkiej, w szczególności zaś europejskiej. Z treści i układu książki wynika bowiem jasno, że doświadczenie Jezusa na płaszczyźnie wartości może stanowić dopiero punkt wyjścia do odkrycia Jego rzeczywistej tajemnicy. Tajemnicą tą, a zarazem źródłem największego zgorszenia, zarówno w Jego czasach jak i w naszych, jest uznanie w tym konkretnym człowieku, żyjącym w Palestynie około 2 tysiące lat temu, Jezusie z Nazaretu, prawdziwego Syna Bożego – Chrystusa. Jezus jest Chrystusem – oto podstawowe wyznanie wiary. Jak doszło do sformułowania prawdy o Jezusie jako Bożym Chrystusie, jedynym i prawdziwym Synu Ojca?

Przyznać muszę, że nie bardzo przekonuje mnie w tej na wskroś dobrej, solidnie i z wyczuciem problemu napisanej książce, obrany w rozdziale I. punkt wyjścia: Skoro praca poświęcona jest historii pierwszych siedmiu wieków kształtowania się dogmatu chrystologicznego, to dlaczego problem Jezusa zostaje ukazany na tle sporu o znaczenie Jego osoby od Oświecenia do dziś? Przy całym szacunku dla historii zagadnienia, tezy czerpiącego z dorobku angielskich deistów, Reimarusa, A. Schweitzera, R. Bultmanna czy F. Alta nie budzą dzisiaj należnego zainteresowania, nie oddają też myślowego egzystencjalnego odniesienia współczesności do Jezusa Chrystusa.

Natomiast pełną aprobatę budzi wybór punktu wyjścia dla refleksji nad postacią Jezusa Chrystusa, dokonany w rozdziale II: „Jezus Chrystus w doświadczeniu Apostołów". W Nowym Testamencie zostało spisane doświadczenie naocznych świadków życia Jezusa z Nazaretu bądź też ludzi żyjących w bezpośredniej bliskości wydarzeń Jego życia. Nie jest to zbiór doświadczeń łatwych, jednoznacznych. Nowy Testament z jego wielością obrazów Chrystusa (wprawdzie zbyt mocno sprowadzonych przez autorów do wspólnego mianownika) dokumentuje wysiłek dochodzenia do wyznania: Ten, który z nami był, nauczał, czynił cuda, umarł na krzyżu, został wskrzeszony przez Ojca. To Ojciec uczynił Go (w znaczeniu: uroczyście zatwierdził) Panem i Mesjaszem, posadził po swojej prawicy, dał udział w chwale. Z tej chwały zrezygnował Syn, przyjmując ludzkie ciało grzechu – dla nas i dla naszego zbawienia.

Zmartwychwstanie – albo według wcześniejszej tradycji – wskrzeszenie Syna przez Ojca zajmuje w refleksji Kościoła o Jezusie Chrystusie miejsce centralne. Nie darmo mówi się bowiem, że zmartwychwstanie odgrywa rolę kolebki: dzięki temu wydarzeniu rodzą się: Kościół jako wspólnota wyznawców Jezusa Chrystusa, teologia i wiara. Dobrze się stało, że autorzy książki podkreślają znaczenie zmartwychwstania, poświęcając mu cały III. rozdział książki.

Książka Kulisza i Mostowskiej-Baliszewskiej sugeruje istnienie etapów odkrywania tajemnicy Jezusa Chrystusa, a właściwie przybliżania się do niej. Pierwszym z nich jest spór o człowieczeństwo Jezusa Chrystusa (gnoza i gnostycyzm, doketyzm – przekonanie o pozorności Wcielenia Syna Bożego, odpierane skutecznie przez pierwszych pisarzy chrześcijańskich – rozdział IV.). Drugim – spór o bóstwo Słowa i Syna Ojca. Autorzy cierpliwie wprowadzają w istotę arianizmu (dla Ariusza Jezus Chrystus był jedynie stworzeniem Bożym), tłumaczą chrystologiczną formułę Soboru Nicejskiego (325 r., r. V.). Rozdział VI. ukazuje spór o integralność ludzkiej natury Jezusa Chrystusa. Biskup Laodycei, Apolinary, twierdził, że dwa podmioty, dwie filozoficzne istoty nie mogą stać się kimś jednym, bo każda istota jest w pełni sobą tylko wtedy, kiedy staje się osobą. Skoro w Jezusie Chrystusie jest tylko Osoba Boska, to Wcielenie nie było prawdziwe. Błędy te wyjaśnił Sobór Konstantynopolitański I (381 r.).

Jeden Pan w dwóch naturach, Boskiej i ludzkiej – tak brzmi istota sporu, wyjaśnionego przez Sobór Efeski (431 r.). Sobór ten orzekł też Boże macierzyństwo Maryi (r. VII). Sobór Chalcedoński (451 r.) jest najważniejszym w historii Kościoła soborem chrystologicznym. Ustalił on, że dwie natury, Boska i ludzka, są zjednoczone w Osobie Słowa, bez zmiany, bez zmieszania, bez rozdzielania i bez rozłączania (r. VIII). Rozdziały IX. i X. książki ukazują konsekwencje uchwał Chalcedonu: w Jezusie Chrystusie są dwie wole i dwa działania Boskie i ludzkie. Prawdę tę zadekretuje Sobór Konstantynopolitański III (681 r.).

Refleksja na temat pojęcia osoby, centralnego – oprócz pojęcia natury – pojęcia w refleksji nad Bogiem-Trójcą, kończy tę ciekawą, potrzebną i wielce pożyteczną książkę. Jej wartość podnoszą dodatkowo zamieszczone współczesne dokumenty ekumenicznego dialogu pomiędzy Kościołem katolickim a asyryjskim Kościołem Wschodu oraz patriarchatem Aleksandrii. Nie można nie wspomnieć również o ilustracjach, cennych, gdyż stosunkowo rzadko publikowanych, a przybliżające ducha tamtych czasów.

Książka Kulisza i Mostowskiej-Baliszewskiej jest pomyślana jako podręcznik chrystologii. Dlatego napisana jest językiem prostym, obrazowym, a jednak precyzyjnym i niebanalnym. Czyta się ją ciekawie, postaci i ich poglądy są zarysowane wyraziście i pozostają w pamięci. Trudno w to uwierzyć, ale opracowanie to jest opracowaniem pionierskim w Polsce: do tej pory takiego podręcznika po prostu nie było. Autorom należą się więc słowa wdzięczności i uznania. Podjęli się bowiem zadania niezwykle trudnego, polegającego na wprowadzeniu czytelnika w skomplikowany odległy świat myśli, pojęć, idei. Z postawionego sobie zadania wywiązali się celująco.

Na pierwszy rzut oka dziwi dobór wydawnictwa: Dom Wydawniczy Bellona zdaje się być wyspecjalizowany w tematyce innej niż teologiczna. Jednakże zestawienie tytułu książki – „Spór" – z militarnym charakterem tematyki publikacji Domu Wydawniczego zdaje się całą rzecz wystarczająco tłumaczyć.

Właśnie, spór. Przesłanie książki, jedno z najważniejszych, choć nieujawnione, zdaje się być niezwykle aktualne w sytuacji współczesnego Kościoła katolickiego w Polsce.

Historia dojrzewania prawdy o Jezusie Chrystusie jest historią sporu, sporu prawdziwego, niekiedy tragicznego, bo sięgającego po militarne środki przemocy. Historia chrześcijaństwa jest naznaczona dramatem dochodzenia do prawdy, zbliżania się do niej poprzez rozłamy, dyskusje, odejścia i powroty Nie można więc myśleć o Kościele jako o martwej jednomyślności, dodatkowo obciążonej lękiem. Prawda wyzwala, a dochodzenie do niej może mieć znaczenie oczyszczające. Każdy prawdziwy, powodowany głęboką miłością prawdy Kościoła i Boga spór trzeba przyjąć jako szczególny Boży dar, szansę i łaskę. Książka Kulisza i Mostowskiej-Baliszewskiej dobitnie potwierdza zasadność tej reguły kościelnej egzystencji.

Ks. Ignacy Bokwa